

Christelle Oyiri – „Ghost Rider”

Ciemność rozbita błyskawicą albo długa, ciężka plama rozlana na ciele. Światło uciekające z obrazu. Wibrujące powietrze, grymas. Błysk. W ramach szóstej edycji „BMW Art Club. Przyszłość to sztuka” Christelle Oyiri prezentuje „Ghost Rider”, wystawę do wywoływania duchów, techno-operę zbudowaną z dźwięku, ze światła i z performansu publiczności.

Christelle Oyiri jest artystką i DJ-ką działającą na styku muzyki elektronicznej, eksperymentalnego dźwięku, video-artu, rzeźby i performansu. W swojej twórczości porusza tematy tożsamości, władzy i pamięci zbiorowej, analizując wpływ kultury cyfrowej na postrzeganie ciała i piękna. Wykorzystuje języki subkultur, badając relacje między sacrum a sztuczną inteligencją, tym, co intymne i polityczne.

Jej multidyscyplinarna praktyka idealnie wpisuje się w założenia programu „BMW Art Club”, który łączy sztukę współczesną z zaawansowaną technologią, designem i refleksją nad przyszłością. Inicjatywa ta wspiera artystów i artystki, przekraczających granice tradycyjnych mediów i eksplorujących aktualne zjawiska społeczne oraz kulturowe, opierając się na przekonaniu, że sztuka – podobnie jak technologia – może być narzędziem zmiany i przestrzenią dla nowych sposobów myślenia o świecie.

„Ghost Rider” to wystawa o znikaniu. Artystka porusza w niej temat zapomnianych pionierów muzyki tanecznej – najczęściej czarnoskórych i pochodzących z klasy robotniczej. Ich praca i dźwiękowe eksperymenty stanowią fundament dla gatunków, które dziś definiują kulturę klubową na całym świecie: od disco, przez house i techno, po garage i electro. Innowacje ich autorstwa powstawały w piwnicach Detroit, na balach voguingowych w Nowym Jorku, w queerowych klubach Chicago czy na londyńskich squat party. Mimo że twórczość przedstawicieli tej grupy wyznaczyła estetyczne i technologiczne kierunki rozwoju muzyki elektronicznej, wielu z nich zostało wypartych przez przemysł muzyczny – festiwale, imprezowy turystyczny i mechanizm tworzenia gwiazd DJ-ów. Ich dziedzictwo jest dzisiaj fetyszyzowane przez popkulturę, a jednocześnie zbyt rzadko przypisywane im samym. W ramach swojej wystawy Oyiri pyta o rolę technologii w tworzeniu i utrwalaniu wspólnoty. Jak przywoływać przeszłość, by tworzyć bardziej demokratyczną przyszłość?

Na wystawie w Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki artystka prezentuje nową pracę: DJ-ską konsolę, obiekt, z którego zazwyczaj odtwarzana jest muzyka w klubach, towarzysząca tańczącej publiczności. Jednak rzeźba Oyiri daleka jest od typowego wyposażenia klubowego. Pręży się jak poruszony most albo plecy wygięte w tańcu. To zmęczony nocny instrument muzyczny (może śpiące organy?), wyszczerzone w uśmiechu zęby, pojazd widmo. Artystka zaprasza publiczność do archeologicznej gry, w której znajome kształty wyłaniają się i znikają, odsyłając do wizualnych kodów z przeszłości i tworząc nowe znaczenia. Można odnaleźć w nich nawiązania do estetyki lat 20. i 30. XX wieku, epoki, która próbowała ujarzmić moc silnika. Opływowy kształt obiektu przywołuje architekturę inspirowaną budownictwem okrętowym, samolotowym i samochodowym, gdzie stawiano na szybkość, kontrolę i bezpieczeństwo. Nie sposób nie zobaczyć w nim także śladów niemieckiego ekspresjonizmu, walki światła i ciemności, dramatycznego

marzenia o postępie i przyszłości, wyrażonego chyba najpełniej w futurystycznym i zarazem nawiedzonym Metropolis Fritza Langa.

Nowej pracy (która nadaje tytuł całej wystawie) towarzyszy seria rzeźb, autoportretów wykonanych z brązu, które Oyiri stworzyła na wystawę *In a perpetual remix where is my own song?* w Tate Modern w Londynie. Poszczególne prace przedstawiają ciało artystki w różnych fazach transformacji – od formy naturalnej (Raw), przez zmienioną przez operacje (Surgery), po wersję postludzką, hybrydową (Mutant). Razem wyglądają jak nocny ogród rzeźby albo statek gotowy oderwać się od ziemi. „Ghost Rider” uzupełnia brązową serię niczym brakujący element w procesie przemiany. Przedmiot, którym finalnie staje się ciało artystki; instrument, z którym zespala się w jedno. A może to obiekt matka? Płyta główna, od której zaczyna się cała opowieść? „Tam odlewy z brązu przedstawiające fragmenty mojego ciała, ustawione na kolumnach-głośnikach, przywołują przemoc wynikającą z presji społecznej na samodoskonalenie oraz niekończące się przekształcanie siebie, presji będącej wymogiem współczesnej kultury obrazu. Praca ta łączyła estetykę dancefloor z wizerunkiem ciała rozczłonkowanego przez kapitalizm, zawieszonego między pożądaniem a wymazaniem. „Ghost Rider” rozwija to zagadnienie: jeśli *Perpetual Remix...* badało, w jaki sposób ciała są przekształcane i zamieniane w towar, to „Ghost Rider” zwraca się ku tym, których ciała uczyniono niewidzialnymi.”

Sala Matejkowska w Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki, największa przestrzeń ekspozycyjna instytucji, również przepełniona jest duchami. W labiryncie galerii, wśród marmurów i ciężkich schodów XIX-wiecznego „pałacu sztuki”, ta sala nosi imię malarza, który potrafił konstruować pamięć zbiorową z niemal mistyczną intensywnością. Matejko nie rekonstruował przeszłości, lecz ją kreował – zamieniał w emocjonalny, teatralny spektakl. Jego obrazy pulsowały napiętnością, napięciem i ruchem; były raczej wizjami niż ilustracjami. To ciekawy kontekst dla intuicji Oyiri: zamiast opowiadać historię linearnie, pozwala jej się rozproszyć, rozedrgać, objawić w dźwięku i świetle. Sala Matejkowska staje się więc nie tylko przestrzenią prezentacji, ale również medium.

Jacques Derrida pisał, że widmo to figura zawieszona między obecnością a nieobecnością – ani martwa, ani żywa, zakłócająca porządek historii. W podobny sposób Christelle Oyiri traktuje pionierów muzyki tanecznej: nie jako trwałe pomniki, lecz jako duchy kultury, które powracają w sposób ulotny i nieuchwytny. Jej instalacja opiera się na rozumieniu historii jako zjawiska niestabilnego, efemerycznego i głęboko cielesnego. Duchy przeszłości ujawniają się poprzez dźwięk, ruch i światło aktywowane obecnością widzów. Sensory zainstalowane w przestrzeni wystawy rejestrują ich zachowania i przekształcają w impulsy dźwiękowe, które z kolei wpływają na świetlną choreografię. Dźwięk staje się tu rzeźbiarskim tworzywem, a jego forma – zawsze otwarta i zmienna – jest współtworzona przez publiczność. To właśnie ciało, splecione z technologią, pełni funkcję przekaznika pamięci: odwiedzający nie tylko obserwują, ale również stają się aktywnymi uczestnikami, ożywiając zapomniane narracje. Głosy, rytmy i błyski światła pojawiają się w odpowiedzi na ich obecność: spacer, zatrzymanie, taniec.

„Ghost Rider” to krążące widmo – wystawa o poruszaniu się w przestrzeni i czasie, o napięciu między tym, co obecne, a tym, co nieobecne. To także ukłon w stronę utworu z albumu *Suicide*, w którym Alan Vega samotnie przemierza motocyklem puste drogi amerykańskiej prowincji. Intensywny, nieprzewidywalny performans wokalny i surowe, industrialne brzmienie tworzą kompozycję przekraczającą granice – w nieustannym ruchu, otwartą, nieskończoną.



Christelle Oyiri w „Ghost Rider” łączy zaawansowane technologie z tradycyjnymi mediami i materiałami, tworząc złożony, niemal organiczny system. Twardy brąz spotyka się tu z plastycznym dźwiękiem i światłem, a maszyny inspirują się człowiekiem. Współczesna kultura klubowa staje się przestrzenią rytuału, odwołując się do duchowych korzeni tańca i performansu. Publiczność, powracając na wystawę, zawsze zostanie ją zmienioną – nie na tyle, by stanąć bez oddechu, ale wystarczająco, by całym ciałem poczuć tajemniczą obecność.